

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 12 (187)

Włocławek, 20—26 marzec 1949 r.

Cena 8 złotych

PREFACJA

Zbiegły się myśli i uczucia kapłana z pragnieniami i nastrojem wiernego ludu: w tej chwili wdzięczność przepelnia serca wszystkich. I kapłan w uroczystej postawie, z rękami wzniesionymi ku górze śpiewa Najwyższemu Panu hymn dziękczynienia:

Prawdziwie godną i sprawiedliwą jest rzeczą, słuszną i zbawienną, żebyśmy zawsze i wszędzie dzięki czynili Tobie Panie święty, Ojciec wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego. Przez którego chwałą Majestat Twój Aniołowie, kłaniają Mu się Panowania, drżą Zwierzchności, Niebios a i moce niebieskie i błogosławieni Serafini z radością wspólną wysławiają. Z którymi i nasze głosy, abyś dopuścić raczył, prosimy w nabożnym wyznaniu mówiąc:

Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebios a i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokościach. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!

PRZERÓŻNE CELE

Przenajświętsza Ofiara ma przeróżne cele. Ojciec św. Pius XII wylicza ich cztery: pierwszym jest chwała należna Ojcu niebieskiemu, drugim dziękczynienie Bogu, trzecim zadośćuczynienie, przebłaganie, przejednanie, czwartym — prośba.

O drugim celu tak mówi Ojciec św.: — Drugim przedziwnym celem (mszy św.) jest należyte dziękczynienie Bogu. Jedynie Boski Zbawiciel, jako Umilowany Syn Ojca Przedwiecznego, znając Jego nieskończoną miłość, mógł zaśpiewać godny hymn dziękczynienia. To było Jego zamiarem i wolą, gdy przy ostatniej wieczerzy „złożył dzięki”. (Św. Mar. 14, 23), a nie przestał tego czynić wisząc na krzyżu. Nie zaprzestał tego dziękczynienia w Przenajświętszej Ofierze Ołtarza, która oznacza podziękowanie czyli czyn eucharystyczny, ponieważ „jest to rzecz zaiste godna sprawiedliwa, słuszną i zbawienną“.

Prefacja jest tym bezpośrednim, radosnym, serdecznym wyznaniem swej wdzięczności, ukochaniem Pana i Boga za wszystkie dobrodziejstwa, otrzymywane stale przez nas w ciągu całego życia. Im głębiej wnikamy w każdy dzień naszego istnienia, tym jaśniej widzimy i tym szczegółowiej chwytamy każde Boże dobrodziejstwo. Czy to w porządku nadprzyrodzonym, czy sprawach zwykłych, przyrodzonych. A wdzięczność serce zalewa, jak słońca promienie w letni dzień. Mimowoli usta powtarzają wielkie słowa św. Pawła: cóż jest, czego byś nie wziął? I chrzest i wiara, i tyle jasnych przeżyć i oświeceń w kościele i tyle natchnień nie wiadomo skąd i kiedy nadlatujących do duszy, której się nieraz zdaje, że już jest u krańca wysiłków! Aż tu nagle radość Boża jako Anioł o złocistych skrzydłach nadlatuje do serca i pomoc skuteczną niesie!

DOBRODZIEJSTWA I ŁASKI BOŻE

Czy jest cokolwiek w stanie zliczyć owe codzienne, niby zwykłe, bośmy się do nich przyzwyczaili, dobrodziejstwa i łaski Boże? Weźmy w rachubę pod tym względem choćby tylko jeden dzień. A pod koniec rachunku wyrwą się nam słowa psalmu: Czymże, o Panie, jest człowiek, że oń pamiętasz?

I jakżeż tu Bogu nie składać wdzięczności gdy serce samo tego się domaga?

Prefacja poddaje nam uzasadnienie tego aktu wiary. Godną jest rzeczą wielbić i dziękować Bogu, albowiem przez to uznajemy i czcimy godność Boga, a równocześnie i my sami podnosimy się w swej godności, serca i myśl ku Najwyższemu Panu i Dobroczyncy kierując.

Drugą pobudką, zachęcającą nas do dziękczynienia, to sprawiedliwość. Czyż poczucie tej sprawiedliwości nie nakazuje nam, byśmy wdzięczność okazali za otrzymane dobrodziejstwa. Dla duszy szlachetnej, delikatnej zawsze bolesnym zdarzeniem będzie ów wyrzut Zbawiciela, z jakim się zwrócił do

otaczających Go słuchaczy po uleczaniu dziesięciu trędowatych. Gdy tylko jeden powrócił do Pana Jezusa by wyrazić Mu swą wdzięczność Boski Mistrz z bólem zapytał:

A dziewięciu kędy są?

Jakże nas mocno Jezus do wdzięczności pobudza!

OBOWIĄZEK DZIEKCHYNIEŃ

Prefacja mówi jeszcze o słusności obowiązku dziękczynienia. Czyż sama przywoitość jej nie nakazuje? Jakżebyśmy nisko cenili ludzi, którzy nie poczuwaliby się do tego aktu wdzięczności wobec współbraci. A cóż dopiero wobec Boga?

I wreszcie ostatnia pobudka, to względ na nas samych, na nasz interes: okazywanie wdzięczności wobec Boga przyczynia się do naszego dobra zarówno doczesnego jak i wiecznego. Bóg duszom wdzięcznym obfitsze i coraz nowsze zsyła łaski. Jest bowiem Bogiem. a więc niewyczerpanym źródłem łask i Dobrocią, która hojnością nawet naszą wyobraźnię przechodzi.

Doświadczony autor wspaniałej książki o naśladowaniu Jezusa Chrystusa zachęca nas:

— Bądź wdzięczny za najmniejszą rzecz, a będziesz godny wziąć większe.

ŚWIĘTY PAN ZASTEPOW

Dziękujemy Bogu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa: On jest naszym najwyższym i jedynym pośrednikiem. On w swe Boskoludzkie dionie bierze nasze niegodne modły i składa je w imieniu całego Kościoła, jako swego Ciała mistycznego, Ojcu niebieskiemu. Przez Niego Bóg łaskawym na nas pogląda okiem. Daje się przebłagać i łaski nam zsyła. Przez Niego też całe chóry anielskie wielbią Boga.

Co za wspaniała modlitwa! Kościół zjednoczony z Chrystusem. Aniołowie kornie klęczący przed Bogiem. Świat cały zasluchany gdy w czasie uroczystej, wzniosłej chwili Chrystus Pan hymn dziękczynienia całej ludzkości, wszystkich rozumnych stworzeń przedkłada Ojcu niebieskiemu!

Nikogo więcej dusza nie widzi. Tylko Jego — Pośrednika i Ojca. I radość wielką ogarnia serce, a czoło korzy się i usta szepczą hymn uwielbienia.

Święty, święty, święty Pan zastępów!
S. K.

Jutro Zwiastowanie

Pomału skrada się wiosna. Słońce zrazu nieśmiało, a potem coraz odważniej rozdziera błękit nieba i sypie potokami światła.

Idzie nowe życie. — Ze wszystkich zakątków budzą się stworzenia i witają wiosnę.

Toczy się walka o panowanie. Zima nie daje za wygraną. — Ostatnie przedśmiertne drgawki dają się bardzo we znaki, w agonii wykazuje tyle siły, ile ujawnia zwykle Zło w walce z Dobrem.

Po polach jednak i łąkach idzie pomimo zawieruchy marcowej szept radosny. Rolnik opatruje swój pług — skowronek zachęca go swym śpiewem do wytrwania. — Lepsze jutro należy do świata.

Jutro Zwiastowanie... Zapowiedź prawdziwej już wiosny.

Najświętsza Panienska opuszcza niebieskie przestworza i schodzi na ziemię. — Idzie po grudzie zamarzniętej, idzie po łąkach bagnistych, a spod Jej stop wyrastają kwiaty i budzą się zioła.

Zagłada pod strzechy, do chat nędznych i biednych — ucisza płacz niemowlęcia, niesie pociechę dla serc utrudzonych.



To na Jej cześć skowronek wywodzi swe trele — to na Jej cześć pastuszek gra na fujarce — wydzwania wiejska sygnaturka.

Łąki, pola i gaje stroją się, jak panna młoda do ślubu. — W królestwie owadów zaczyna się budzić życie. Nie ma zakątka, gdzieby nie dotarło wiosenne słońce.

Serce człowiecze nie może się oprzeć radości. — Topnieją lody i złoża niepokojów i trosk.

Jutro Zwiastowanie!

Do stóp Niepokalanej! Na kolana! Wiosna życia jest nie tylko w przyrodzie, jest w sercu każdego człowieka — ilekroć pokona w sobie ducha przekory, niechęci i niewiary i z dziecinną ufnością złączy swoje modlitwy ze skowronkową pieśnią.

— Ilekroć lody jego serca stopnieją, a miłość obejmie panowanie, wtedy — jak na soczystej, zielonej łące wyrastają barwne kwiaty ufności, nadziei, miłości i wiary.

Teresa Maćkowiak.

Obraz Boży został shańbiony

Sławny artysta Leonardo da Vinci wymalował nowy obraz, największe dzieło swego wzniosłego ducha i genialnej ręki. Z zewsząd schodzili się znawcy malarstwa i podziwiali arcydzieło. Z zachwytem mówiono o nim wszędzie. Jednak znalazł się niegodziwiec o czarnej duszy. Odkąd imię Leonarda stało się głośne, żywił on zawiść do mistrza; im bardziej chwalono i podziwiano wielkiego malarza, tym bardziej on go nienawidził. Pewnego dnia Leonarda nie było w domu. Jego wróg zakradł się do pracowni, zeszcpecił brudem wspaniały obraz i w końcu przetrząnął na pół. Gdy mistrz wrócił i wszedł do pracowni, najpierw rzucił okiem na swe najpiękniejsze dzieło. Ale co zobaczył! Obraz zniekształcony nie do poznania. Ból Leonarda był tak wielki, że wybuchł płaczem.

Jeszcze większy artysta stworzył wspanialsze jeszcze arcydzieło: Bóg stworzył pierwszą parę ludzi i osadził ich w rozkoszonym ogrodzie rajskim. Wszystko, co się tam widziało i słyszało, wielbiło Mistrza, z którego wszechmocnej ręki te dzieła wyszły: wspaniałość i wonność kwiatów, śpiew ptaków były nieustannym wielbieniem Boga, jak również i piękność obojga ludzi, którzy przechadzali się pod drzewami i cieszyli się dziełami Bożymi. Adam i Ewa czuli się niewypowiedzianie szczęśliwi i szczęście ich było najpiękniejszym wielbieniem Boga, szczególnie gdy podnosiło się ono do świadomej wdzięczności wobec Stwórcy.

Ale była istota, która zazdrościła Bogu czci i szczęścia człowiekowi; był nią szatan, który przez swą pychę utracił na zawsze szczęście niebieskie. Ukrył się pod postacią węży i z napaścią szatańskim planem wszedł do raj. Wiedział, że Bóg dozwolił lu-

dziom jeść owoc z wszystkich drzew raju, zakazał tylko jeść z jednego drzewa; gdyby z niego jedli, mieli umrzeć. To przykazanie dał Bóg ludziom, nie by pułapkę na nich zastawić, lecz z miłości: aby mieli sposobność przez świadome i dobrowolne posłuszeństwo okazać swą wdzięczność wobec Stwórcy. Gdyby im Bóg nie dał żadnego przykazania, to brak byłoby im sposobności pokazania, że służą Bogu z wolnej woli, owszem, nie mogłoby być właściwie mowy o wolnej woli. Do pełnego poczucia szczęścia należała świadomość: możemy uczynić wbrew woli naszego Stwórcy i Ojca, tymczasem jesteśmy mu posłuszni i to z wolnego wyboru. „Kto jest w tym doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył; źle czynić, a nie czynił“ (Mądr. Syr. 31, 10).

„Mniej szkody materialnej, a zwłaszcza moralnej byłoby, gdybyśmy co roku to złoto i srebro, które idzie na trunki, czy one się zwą szampanem, czy prostą wódką, wrzucili we wodę“.

(Ks. Arcybiskup Bilczewski)

„Najlichszym katolikiem jest pijak, a najgorszą zakalą Kościoła św. to pijaństwo“.

(Ks. Kaz. Bisztyń T. J.)

„Alkohol wyrządza mózgowi ludzkiemu akurat takie same szkody, jak piasek w maszynie, gdy zamiast oliwy dostanie się między tryby. W obydwu wypadkach musi ustać wszelka praca“.

(T. Edison, abstynent, który dokonał ponad 2 tysiące opatentowanych wynalazków).

Ludzie nie myśleli wcale o tym, że pewnego dnia mogą stać się niewierni przykazaniu Bożemu. A jednak stali się nimi. Szatan zbliżył się do nich. Pod pozorem troski o ich szczęście zasiewa nieufność w ich duszę. Ponieważ to mu się udało: uczynić Ewę nieufną wobec Boga, który już tak nieskończenie dobra okazał, teraz ma łatwą grę, również pychę Ewy poruszyć dla swego ukrytego celu. A gdy w człowieku pycha raz się rozbudzi, tam można się wszystkiego spodziewać. Zapomina się o groźbach Bożych — Ewa je z zakazanego owocu i wraz z jabłkiem je zgubę. A gdy raz człowiek stał się służką szatana, wtedy staje się również zgubą dla swych bliźnich, najpierw dla tych, których kocha: Ewa dała Adamowi zakazany owoc i on jadł go również.

„Inne oblicze, nim się dokona — a inne pokazuje dokonany czyn“. Adam trzyma jeszcze resztę nieszczonego jabłka w ręce, wtem następuje bolesne przebudzenie. Uciekają przed Bogiem. Ale Bóg znajduje ich. I boża kara znajduje ich również. O godzino triumfu zła! O godzino smutku dla obojga ludzi i dla całego ich rodzaju! Łaska poświęcająca i z nią dziecięstwo Boże stracone. Obraz Boży strasznie shańbiony. Rozum zaciemniony, wola oszambiona i skłonna do złego. Z pięknego raju wypędzeni w świat, który ciemnie i osty rodzi. A gdy noc zapada, ze wszystkich krzaków zda się jak straszliwe widmo śmierć wytrzeszczać oczy, która teraz ma moc nad nimi. O smutku, o boleści! —

Z powrotem, z powrotem do raju! Lecz bramy zamknięte, a przed nimi stoją cherubinowie z mieczem płomienistym i bronią dostępu. WI. N.

RELIKWIE MĘKI PAŃSKIEJ

Zdawać by się powinno, że większość relikwii Męki Pańskiej znajduje się w Ziemi Świętej, na której dokonywało się odkupienie świata. Tymczasem znajdują się one we Włoszech. Najcenniejsze z nich zebrane są w osobnej kaplicy w Bazylisce św. Krzyża w Rzymie.

Czym to tłumaczyć? Kiedy na Wschodzie toczyły się liczne i zacięte walki religijne, gdy tam niszczone z jakąś dziwną nienawiścią obrazy i relikwie Chrystusa i świętych, wtedy ratując je przed zagładą zwożono je do Włoch. A tutaj pod opieką Kościoła znalazły one godną ochronę i cześć. Niektóre z nich od niepamiętnych czasów doznawają szczególnego nabożeństwa w tych bazylikach, które otrzymały je wprost od pierwotnych gmin chrześcijańskich. I słuszną jest owa cześć dla relikwii. Bo kiedy im cześć oddajemy, nie je czcimy, ale tego, którego one przypominają. Wszak dla nas droga jest fotografia ukochanej osoby dlatego tylko, że nam tak wiernie i żywo tę osobę na pamięć przywozdi.

Czcząc relikwie, składamy hołd i cześć Chrystusowi za to, że nie wzgardził krzyżem, ale za nas wszystkich na nim się ofiarował. Na modlitwie przed tymi żywymi świadkami i narzędziami Męki Jezusowej serca nasze się oczyszczają. Widzą, jak straszny jest grzech, że tyle i tak wielkich kosztował cierpień Boga-Człowieka. Ale zarazem rozpala się i miłość. Bo jakże nie odpowiadać miłością za tak wielki jej dowód ze strony Odkupiciela?

Bazylika św. Krzyża jest częścią byłej siedziby cesarskiej, zwanej „Sessorium“. Tam mieszkała cesarzowa św. Helena, matka Konstantyna, ta sama, która odnalazła drzewo Krzyża św. Tutaj w tej bazylice, w osobnej kaplicy, przechowują się znaczne relikwie Męki Pańskiej. Między innymi są tu trzy cząsteczki Krzyża z drzewa pini, z którego krzyż był wyciosany. Jak o tym mówią najstarsze świadectwa, droga ta relikwia została tam umieszczona już za czasów pierwszego cesarza chrześcijańskiego Konstantyna, syna św. Heleny. Pierwotnie przechowywano ją w starożytnej kapliczce. I jak głosi podanie, posypano tu miejsce, na którym wznosi się wspomniana kaplica, ziemią przywiezioną z Golgoty.

Obecna kaplica jest nowo zbudowana.

Poza tymi cząstkami Krzyża znajduje się tutaj także napis krzyżowy. Jest to tabliczka, na której wypisane jest imię JEZUS w trzech językach: łacińskim, greckim i hebrajskim.

Św. Helena odnalazła wraz z Krzyżem także gwoździe, którymi Chrystusa do Krzyża przybito. Jak wiadomo, kazala ona jeden z nich umieścić w uździe konia cesarza Konstantyna, a drugi w jego koronie. Bardzo stara tradycja przemawia, że gwóźdź w kaplicy Świętego Krzyża jest prawdziwy.

Niemniej prawdziwe są także dwa kolce z korony cierniowej Chrystusa. Sama korona znajduje się w Paryżu w

St. Chapelle, jednak bez kolcy, które rozdano między kilka kościołów. Otóż dwa z nich posiada skarbiec Św. Krzyża. Jeszcze godna uwagi jest relikwia słupa, przy którym bicowano Chrystusa Pana.

Święte schody znajdują się w osobnym budynku niedaleko Lateranu. Są to te same schody, które Chrystus Pan uświęcił, kiedy po nich stąpił w przeddzień swej męki, gdy go prowadzono przed Piłata, by usłyszeć z ust pogani-
nane znane wszystkim słowa: „Ecce homo“ — „Oto człowiek“. Sprowadziła je do Rzymu św. Helena i umieściła we wspomnianym gmachu, obok matki wszystkich kościołów, jaka jest bazylika św. Jana Lateraneńskiego. Schody te są z białego marmuru i posiadają 28 stopni. Nakryto je drzewem, by uchronić przed zniszczeniem. Pobożny a dawny zwyczaj każe wchodzić po stopniach na kolanach, co jest wcale skutecznym ćwiczeniem pokutnym i doskonałe odpowiada rozważaniu Męki Chrystusowej.

Są to najważniejsze relikwie Męki Pańskiej w Rzymie. Prócz nich jest jeszcze kilka innych. Warto choć tylko wspomnieć o stole z drzewa cedrowego, który miał służyć do uczyty we Wieczniku, a znajduje się obecnie w Bazylisce Lateraneńskiej. Poza tym bazylika św. Piotra w Watykanie posiada Oblicze św., tj. chustę św. Weroniki, którą w czasie drogi krzyżowej otarła Panu twarz. Ta sama Bazylika szczyci się też posiadaniem włóczni, którą żołnierz rzymski, Longinus, przebił bok Pana Jezusa. erem.

ZAPOMNIANY CHRYSSTUS

Umilknął gwar. Nastawał wieczór.

Na nierównym bruku posuwał się powoli dziwny wędrownik. Miał długie, jasne włosy, spływające na opaloną twarz. Szata jego była zniszczona. Zmęczonym krokiem szedł po ulicy.

Tam na rogu stał sklep. Kupiec właśnie ważył mąkę dla ubogiej kobiety. Ma na wadze fałszywe ciężarki. Oszukał kobietę.

Nieznamy przybysz wstąpił do sklepu. Kupiec, zobaczywszy go, chciał się go pozbyć. Jednak przypadkowo spojrział nieznanemu w twarz. Poczuli się nieswojo. Już widział kiedyś tę twarz. Gdzie? Nie mógł sobie przypomnieć. Jakaś dziwna siła szarpała jego duszą. Nie wyrzucił ubogiego, ale dał przybyszowi jałmużnę. Zebrak wyszedł. Ale kupiec pozostał pod jego wrażeniem. Zdjął fałszywe ciężarki i odważył mąkę sprawiedliwie.

Dziwny pielgrzym szedł dalej. Tu matka klóciła się ze swą córką. Córka nie chciała wyjść za mąż za bogatego rolnika, jako sobie tego matka życzyła. Córka kochała bowiem ubogiego robotnika. Matka krzyczała, córka płakała.

Przybysz stanął między nimi i zwrócił się do matki:

— Mnie bijcie zamiast córki.

Już matka chciała go ofuknąć, kiedy spotkała się z jego wzrokiem. Ochłonęła nagle z gniewu. Matka uściśnięła córkę.

U bogatego rolnika słycać sprzeczkę. Służba po ciężkiej pracy domaga się więcej jedzenia. Skąpy bogacz odmawia. Wędrownik wchodzi.

— Gazdo, ile mi dacie za moje włosy? Czy dacie po skibce chleba dla swej służby?

Rolnik śmieje się szyderczo. Zwraca się do żony:

— Ostrzyż mu włosy.

Kobieta chciała tak uczynić. Kiedy jednak zobaczyła twarz wędrownika, zlekka się. Już gdzieś go widziała. Gdzie? Mniejsza o to. Ale sumienie się w nich ruszyło. I o dziwo. Gospodarze przynieśli dla służby chleba podostatkiem.

Na końcu wsi spierają się trzej rolnicy o kawałek ziemi, która do nikogo z nich nie należy. Przeklinają i obwiniają się wzajemnie. Wędrownik staje przed nimi i prosi o tyle uczciwie zdobytej ziemi, aby mógł się na niej wy-

spać. Chłopi nie zgadzają się.

Nagle spływające włosy odkrywają jego twarz. Wszyscy trzej umilkli i podali sobie ręce.

W cieniu drzew stoi młodzień i zabawia się niemoralnymi dowcipami. Śmiech wybucha co chwile. Przybysz staje pomiędzy nimi i spogląda na nich. Zartownisie umilkli nagle. Zawstydzeni odchodzą do domu.

Wiesz o tajemniczym wędrowniku rozszerza się po całej wsi. Skąd przyszedł? Dokąd idzie? Kto to jest?

W matowym świetle latarni ulicznej zabawiają się dzieci piłką. Naraz piłka wzbija się wyżej i uderza o ramię krzyża przydrożnego. Dzieci patrzą za piłką a naraz wołają z przestachem.

— Precież to twarz tego zebra, który przechodził przez wieś!

Wszyscy poznali twarz Tego, który przechodził ulicami. Zobaczyli twarz Ukrzyżowanego, dawno zapomnianego Chrystusa.

Od tego czasu dużo się we wsi zmieniło. —

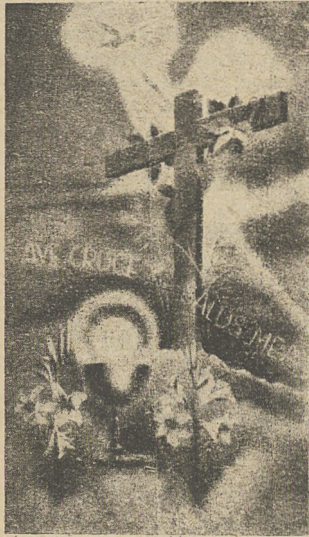
Tak opowiada Tołstoj.

Chrystus jest wśród ludzi, jest także wśród nas. Ileż zmieniłoby się, gdybyśmy zawsze o tym pamiętali! Gdybyśmy Jego twarz widzieli obok siebie w każdej chwili życia!

„Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią“.

(Jenerał Sierakowski)

Droga Krzyżowa



Droga Krzyżowa — Via Crucis — jest drogą, którą przebył Chrystus z krzyżem na ramionach od domu Piłata na górę Golgoty. Odległość to niezbyt daleka, jak opowiadają ci, którzy mieli szczęście w swym życiu i byli w Jeruzolimie. Była to jednak droga ciężka, wiodąca po skalistych i ostrych kamieniach, zwłaszcza jeżeli przechodziło się nią bez obuwia boso.

Nabożeństwo zwane Drogą Krzyżową, lub też stacjami Męki Pańskiej, sięga początków istnienia Kościoła, a liturgii przypisują, że już N. Maria Panna, Apostołowie i niewiasty święte zwiedzali z pobożnością miejsca Krwią Pańską zbroczone. Papięże nadawali liczne odpusty za odbycie podobnych pielgrzymek. Kiedy miejsca

Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego

Onego czasu Jezus wyrzucił czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektórzy z nich mówili: — Przez Belzebuba, księżęcia czartowskiego, wyrzucił czarty. A drudzy kusząc domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich, rzekł im: — Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakże się ostoi królestwo jego? bo powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy zwycięży go, zabierze wszystką broń jego, w której ufal i hupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest: a kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wyjdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy mówi: wróć się do domu mego skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieszczony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych niż sam, wszedłszy mieszkają tam. I stają się ostatnie rzeczy człowieka tego gorsze, niż pierwsze. A gdy to mówił, podniosła głos niewiasta z rzeszy, mówiąc: — Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał. A on rzekł: — I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. (Ewangelia na trzecią niedzielę Wielkiego Postu, św. Łukasz, 11, 14—28).

święte wpały w ręce niewiernych, gdy pielgrzymki do Jeruzolimy stały się niemożliwe, Kościół zezwalał przedstawiać w obrazach miejsca, które Pan Jezus uświęcił obecnością, a zwiedzającym te symboliczne znaki nadał te same odpusty, jakich dostępowano pielgrzymując do Ziemi świętej.

W Jeruzolimie jest 14 stacji — przystanków — przed którymi zatrzymują się pielgrzymi; to też i w kościołach, gdzie są wprowadzone te nabożeństwa tyleż jest obrazów stacji Męki Pańskiej. Jakie odpusty są nadane tym, którzy biorą udział w tym nabożeństwie, znajdziemy we wszystkich naszych modlitewnikach, a sposoby odbywania nabożeństwa w specjalnych

brozurkach w tym celu wydanych.

Droga Krzyżowa w kościołach naszych odbywa się zwykle w Wielkim Poście w piątki, choć można ją odprawić w każdym czasie także i pojedynczo. W Polsce istnieją wspaniałe Kalwarie z kaplicami Męki Pańskiej. Wymienimy tu trzy najpiękniejsze: w Piekarach, Kalwarii Zebrzydowskiej i w Częstochowie.

Roch Stańczak

„Alkohol jako taki należy do tej samej grupy trucizn, co np. chloroform, eter i cały szereg innych nasennych środków, o których wiemy, że są wyłącznie truciznami”.

(Dr J. Leyberg: „Wartość spożywcza alkoholu”).

O religijności Mickiewicza

Dwie wielkie rocznice obchodzić będzie w tym roku naród polski. Setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina (Szopena) i stu pięćdziesiątą urodzin Adama Mickiewicza.

Pierwszy, pochodzący z Żelazowej Woli, koło Sochaczewa swymi nieśmiertelnymi mazurkami, polonezami i marszem żałobnym rozślał imię Polski po całym kulturalnym świecie. Nie ma dziś prawie wykształconego człowieka, który by nie znał i nie zachwycał się muzycznymi utworami genialnego twórcy polskiego.

Drugi — Adam Mickiewicz — jest nie tylko największym poetą naszego narodu. To jego natchniony wieszcz i rozumny a kochający wódz duchowy. Poezję pojmował jako świętą służbę narodowi i ludzkości. I on sławę swoją wywodził poza granice Polski i poza lata swego życia. W Paryżu postawiono mu pomnik jako wielkiemu budzicielowi ducha, jako pielgrzymowi-przewodnikowi wiodącemu współbraci do krainy wolności. Czytywała Mickiewicza Francja, Niemcy, Anglia i Włochy.

Mimo tylu minionych już lat („Pan Tadeusz” liczy 115 lat!) poezja Mickiewicza nie traciła na pierwotnej swej świeżości. Zawsze jest młoda i pociągająca. Zawsze budzi w sercu czło-

wieka żywe uczucia. Czemu? Sprawia to właśnie uczucie wieszczca z jakim tworzył poeta swe dzieła. Gorące, potężne, wprost namiętne uczucie miłości do kraju i ludzi szerokim i głębokim nurtem przepływa przez całą twórczość genialnego wieszczca. Ci wszyscy i to wszystko co opisuje Mickiewicz jest nam bliskie bliskością wspólnego ukochania.

Drugim źródłem bliskości dzieł Mickiewicza jest głębia zawartych w nich myśli. Nie dla pięknego pisania, czy olśniewania czytelnika lub budzenia w nim powierzchownych zachwytów tworzył poeta. Sam za wiele przeżył — od męki serdecznej i tragicznej, aż do radosnego spokoju, od prostej dziecięcej wiary, aż do buntu przeciw Bogu i do ukorzenia się przed Panem, od nadziei, aż do rozpacz—i wreszcie równowagi duchowej, opartej na głębokiej, ufnej wierze, żeby mógł powierzchownie i płytko spoglądać w życie. Te wielkie przeżycia domagały się uwewnętrznienia na piśmie. Chciał się z nimi podzielić, on wielki pielgrzym, jak łamią się współbracia kawałkiem błogosławionego chleba. Pojmuje też myśli swoje jako dar Boży. Ukazuje na sobie i na innych jakimi drogami czasem prostymi, niekiedy bardzo ciemnymi

i zawiłymi, zmierza człowiek do celu sobie wyznaczonego. Objaśnić znaczenie tych dróg, a przede wszystkim ukazać cel, godny człowieka — oto największe zadanie i prawda jego poezji. Dlatego też bije od niej taka powaga radosna i mocna. Księgi Mickiewicza są księgami życia. A cóż bliższego człowiekowi nad życie?

Trzecią przyczyną bliskości dzieł Mickiewicza to szerokość zainteresowania. Każdy w nich znajdzie dla siebie coś, co go zachwyci szczerze i mocno pociągnie. I dzieło z zapartym oddechem będzie czytać. Powrót taty czy Lilie i młody z ogniem w rozradowanym oku pocznie deklamować płomienne strofy ody do młodości i dojrzałości wglębiać się będą w prawdę przeżyć w „Dziadach” lub zadumają się nad bogactwem postaci i obrazów przyrody w „Panu Tadeuszu”. Kogo interesuje przeszłość zachwyci się Grażyna czy Konradem Wallenrodem. I tak dalej. Niesposób w krótkim szkicu objąć cały ten szeroki, wprost olbrzymi, zakres przebogatej zainteresowań poety. Znajdą się w nim i wierzenia ludu białoruskiego i zagadnienia historyczne i sprawy osobiste i wspaniałe opisy przyrody ojczyznej czy gór kaukaskich, aż do głębokich, w całej twórczości rozsiąanych, zagadnień patriotycznych, ogólnoludzkich czy religijno-moralnych. (D. c. n.).

1800-lecie Kalisza

W 1950 roku przypada 1800-lecie istnienia Kalisza, o którym pierwszą wzmiankę dał Ptolomeusz (II wiek po Chrystusie). Przygotowania do uroczystości jubileuszowych rozpoczęto już z końcem ub. r. Komitet Obchodu wydał specjalne znaczki w cenie 20, 50 i 100 zł., a pracownicy szeregu instytucji państwowych zadeklarowali ofiarować 25% swych uposażeń. Zebrano już około miliona złotych, co jeszcze nie pokrywa przewidzianych wydatków. W programie uroczystości przewidziany jest bogaty cykl imprez kulturalnych, wśród których ma nastąpić odsłonięcie pomnika wielkiego syna tej ziemi, Adama Asnyka.

W związku z jubileuszem trzeba zaznaczyć, że znajduje on swój oddźwięk w Nowym Świecie, szczególnie wśród emigrantów ziemi kaliskiej, którzy na ręce prezydenta miasta nadesłali i nadsyłają listy, deklarując moralny i materialny współudział w uroczystościach.

Kalisz jest dumny ze swego starego grodu. Ale oprócz tego Kaliszanie pamiętają także i o tym, że posiadają w swej starej kolegiacie jedyny na świecie ukoronowany obraz św. Józefa, łaskami i cudami od trzechsetlecia siłujący.

Oby św. Józef, tak jak dotychczas, miał w swej opiece stary gród i jego wszystkich mieszkańców.

Szczęśliwy, kto sobie Patrona, Józefa ma za opiekuna...

Rozkład jazdy na linii Ziemia-Niebo

Odjazd: Co godzinę.

Przyjazd: Kiedy Pan będzie chciał.

Ceny biletów:

I klasa (pociąg pociąg pociąg): Niewinność, męczeństwo, przestrzeganie rad ewangelicznych (ubóstwo, dozgonną czystość, posuszeństwo).

II klasa (pociąg pociąg pociąg): Pokuta, ufność w Bogu, cześć dla Matki Boskiej, gorliwe spełnianie dobrych uczynków (modlitwa, post, jałmużna).

III klasa (pociąg osobowy): zachowywanie przykazań Bożych i koscielnych, sumienne spełnianie obowiązków stanu.

IV klasa (pociąg nadzwyczajny): nawrócenie na łóżu śmierci.

Uwagi:

1. Biletów powrotnych nie wydaje się.

2. Małe dzieci ochrzczone, które jeszcze nie doszły do używania rozumu, nie płacą biletu.

3. Uprasza się podróżnych, aby nie zabierali żadnych pakunków, jak tylko dobre uczynki. Wszelkie inne bagaże narażają podróżnych na zatrzymanie ich na przedostatniej stacji w Czyściu.

4. Każdy bilet musi mieć pieczęć łaski poświęcającej.

5. Wsiadać można na każdej stacji.

6. Podczas podróży mogą podróżni przechodzić do wyższej klasy. Przechodzenie do klasy niższej jest wzbronione, jako niebezpieczne dla życia.



Uznanie dla misjonarzy katolickich

Minister zdrowia w Indiach brał udział w uroczystości przejmowania przez Ojców Jezuitów jednego z zakładów dla chorych na trąd. Przy tej sposobności wyraził uznanie dla misjonarzy katolickich w Indiach, dziękując im za poświęcenie się w pracy nad trędowatymi. — Trąd jest straszną chorobą, a pielęgnacja trędowatych jest bardzo trudna i przykra. Mimo to misjonarze katolicy poświęcają swe siły i swe życie dla tych nieszczęśliwych. Często sami padają ofiarą trądu. Przykładem bohaterstwa poświęcenia się do trędowatych pozostanie na zawsze Ks. Jan Beyzym, Polak. — W samych Indiach naliczono aż milion trędowatych. W świecie całym jest ich sześć milionów.

Śmierć wielkiego czciciela Marii

W całym Kraju znany był powszechnie ze swej czci Najśw. Marii Panny — O. Konstanty Żukiewicz, Dominikanin. Wygłaszał on liczne konferencje, prowadził rekolekcje w różnych okolicach Polski. Cały swój talent kaznodziejski i pisarski poświęcił sprawie szerzenia czci Najśw. Marii Panny, mówiąc ustawicznie konferencje i kazania o Marii i pisząc książki piękne o Matce Bożej. — Zasłużony ten kapłan umarł przy końcu ubiegłego roku w Gidach koło Częstochowy.

Rocznica jubileuszowa Ojca św.

W dniu 2 kwietnia upłynie pięćdziesiąt lat kapłaństwa papieża Piusa XII. — Módlmy się gorliwie w intencji Namiestnika Chrystusowego na ziemi!

Patron szkół początkowych

Ojciec św. Pius XII ogłosił św. Józefa z Kalasancy patronem szkół początkowych. — Św. Józef jest założycielem zakonu OO. Pijarów, którzy już przed trzystu laty prowadzili bezpłatne szkoły dla biednych dzieci.

Zjazd pielęgniarek

W roku 1950, jako w roku jubileuszowym, przewidziany jest w Rzymie Zjazd Pielęgniarek z całego świata.

List burmistrza do misjonarzy katolickich

Czasopisma religijne często donoszą, że Japończycy coraz życzliwiej odnoszą się do Kościoła katolickiego i że w narodzie japońskim stwierdza się coraz więcej nawróceń na wiare chrześcijańską.

Potwierdzeniem tej tęsknoty Japończyków za prawdziwym Bogiem jest list pewnego burmistrza japońskiego, wystosowany do Misji Katolickiej w Himei. Burmistrz ten pisze między innymi: „Dotąd nie było u nas jeszcze misji katolickich... Niektórzy z nas spotkali się już z działalnością katolickich misjonarzy i zakou-

nic w Chinach i widzieli ich troskę o starców, sieroty i biednych... Radni miejscy i ja postanowiliśmy z tego powodu zaprosić Was do współpracy, by miasto nasze stać się mogło ośrodkiem katolicyzmu, z którego spłynie na mieszkańców — prawda i szczęście“.

W liście tym burmistrz przedstawia jednomyślną uchwałę rady miejskiej, mocą której miasto przekazuje misjonarzom dom mieszkalny i budynki gospodarcze, oraz sto pięćdziesiąt pięć akrów ziemi pod budowę kościoła, szkoły, sierocińca i szpitala.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Indiach

Przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Indiach jest Ks. Kórkels. Już dawno złożył on generalnemu Gubernatorowi w Indiach — liety uwierzytelniające, oświadczając przy tym, że ideały, wyznawane przez sławnego Hindusa Ghandiego są bardzo bliskie katolicyzmowi; a idealami tymi są: sprawiedliwość społeczną, poszanowanie godności ludzkiej, panowanie prawa moralnego i społecznego w narodach.

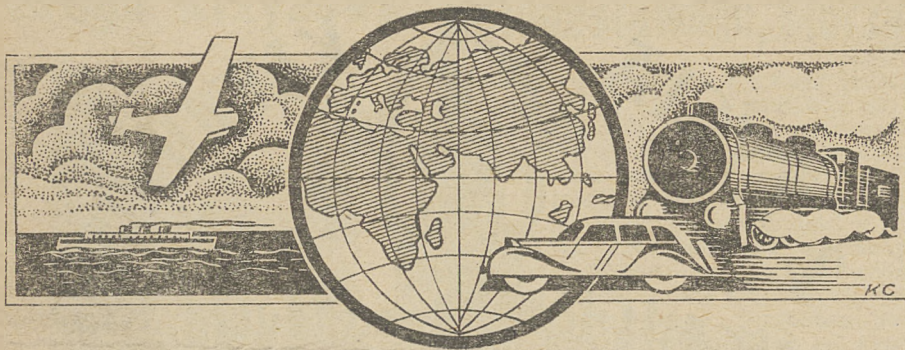
Konsystorz papieski

Ma się odbyć w krótkim już czasie Konsystorz papieski, na którym papież dokona nominacji nowych kardynałów. — Kolegium kardynalskie liczy obecnie pięćdziesięciu sześciu członków. Do pełnej liczby brakuje jeszcze czterestu kardynałów.

Znamienny napis

Na ścianie katedry w Lubece znajduje się tablica z następującym napisem:

Nazywacie mnie Mistrzem — a nie słuchacie mnie.
 Nazywacie mnie Światłem — a nie widzicie mnie.
 Nazywacie mnie Drogą — a nie idziecie za mną.
 Nazywacie mnie Życiem — a nie pragniecie mnie.
 Nazywacie mnie Mądrym — a nie uczycie się ode mnie.
 Nazywacie mnie Pięknym — a nie kochacie mnie.
 Nazywacie mnie Bogatym — a nie prosicie mnie.
 Nazywacie mnie Wiecznym — a nie szukacie mnie.
 Nazywacie mnie Wszechmocnym — a nie czcicie mnie.
 Nazywacie mnie Sprawiedliwym — a nie boicie się mnie.
 Kiedy wszak będziecie odrzuceni — nie zarzucajcie to mnie.



MARSZ. SOBÓLWSKI złożył w Berlinie oświadczenie, w którym napiętnował postępowanie amerykańskich władz wojskowych w stosunku do radzieckiej misji repatriacyjnej we Frankfurcie nad Menem. Policja amerykańska otoczyła gmach misji radzieckiej, odcinając równocześnie dopływ prądu, gazu i wody oraz połączenie telefoniczne. Równocześnie zabroniono członkom misji opuszczenia gmachu.

DOTYCHCZASOWY minister wojny w Stanach Zjednoczonych James Forestal ustąpił z zajmowanego stanowiska. Nowym ministrem został LOUIS JOHNSON, który już pełnił te funkcje w rządzie Roosevelta.

HURAGAN, który zanotowano w różnych częściach świata, spowodował poważne straty. W Anglii wyrządzone szkody sięgają jednego miliona funtów szterlingów. W Belgii zginęło 6 osób. We Francji południowej huragan o szybkości 95 km. na godzinę uszkodził liczne gmachy. Nad Australią przeszedł huragan o szybkości 190 km. na godzinę. 4 osoby zginęły pod zburzonymi gmachami. Liczba osób ran-

nych nie została ustalona. W Wiedniu, Salzburgu i Linzu wichura uszkodziła wiele budynków oraz powyrzynała drzewa. Kilka osób odniosło ciężkie rany. W Niemczech Zachodnich liczba ofiar wynosi kilkaset osób, w tym 51 wypadków śmiertelnych. W Wuerzburgu huragan rozwalił dom, pod którego gruzami zostało pogrzebanych 50 osób. W stanach Zjednoczonych wskutek burzy śnieżnej zginęło 23 osób.

NORWEGIA podała do oficjalnej wiadomości, że przyjęła zaproszenie do wzięcia udziału w rokowaniach o zawarcie paktu północno-atlantyckiego. Reprezentantem Norwegii podczas rokowań będzie ambasador Morgenstjerne.

W LAHORE (Indie) odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi. Od wstrząsu runęły dwie wieże miejscowej katedry katolickiej, jednakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt spośród obecnych w katedrze nie doznał szwanku.

PREZYDIUM Rady Najwyższej zwolniło wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR — Molotowa z obowiązków ministra spraw zagranicznych i wyznaczyło na to stanowisko do-

tychczasowego wiceministra Wyszyńskiego. Zwolniony także został minister handlu zagranicznego Mikołaj i zamianowany — Mienszkow.

RADA GOSPODARSTWA SPOŁECZNA ONZ odbyła ostatnio konferencję, podczas której przedstawiciel Polski Boratyński stwierdził, że z głodu ginie na świecie rocznie 30 milionów ludzi, w tym w samych Chinach około 20 milionów. Rada obradowała nad sposobami zapobieżenia tej olbrzymiej katastrofie.

NA UKRAINIE bawiła ostatnio delegacja chłopów polskich, którzy przebywali tam przez okres trzech tygodni, zapoznając się ze stanem rolnictwa. Po powrocie do Polski uczestnicy wycieczki zostali przyjęci przez Prezydenta Bieruta z którym podzielili się wrażeniami i spostrzeżeniami osobiste zaobserwowanymi.

POWÓDZ w Stanach Iowa i Nebraska (USA) wyrządziła poważne szkody. W dolinie rzeki Missouri przeszło 1000 domów zostało zniszczonych. Wiele miast pobawionych jest dopływu prądu elektrycznego i gazu. Władze sanitarne obawiają się, że wśród ludności może wybuchnąć epidemia duru brzuszego.

MINISTREM Handlu Zagranicznego w Polsce został inż. Tadeusz Gede, dotychczasowy dyrektor departamentu kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Z wydawnictw

JASNE KSIĄŻKI. — W ukazywaniu się kolejnych pozycji Jasnych Książek nastąpiła dłuższa przerwa. Wydawnictwo za naszym pośrednictwem zwraca się do ogółu odbiorców z prośbą, aby zechcieli zdobyć się na uzasadnione wyrozumienie i cierpliwość. Wydawnictwo zapewnia, że o wszelkiej zmianie planów, czy też o ponownym ukazywaniu się książek nie omieszka powiadomić każdego, kto zgłosił chęć otrzymywania Jasnych Książek. Narazie prosimy o nieprzekazywanie żadnych wpiat bez wezwania ze strony Administracji tego wydawnictwa.

NA OLTARZU. — Ks. Dr Jan Bochenek. Wydawnictwo „Veritas“ — Tarnów. — W książce tej z właściwą sobie głębią myśli, a zarazem ujmującą prostotą, omawia autor Eucharystię jako Ofiarę i jako Pokarm katolika. Można powiedzieć, iż jest to jakby katechizm eucharystyczny, podany w rozważaniach. Z każdej kartki odczuwa się gorące serce, które pragnie dać poznać bezgraniczną miłość Zbawiciela.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Ks. Prał. Borowskiemu, oraz Duchowieństwu, pp. Organistom, członkom chóru parafii św. Jana, Kościelnym Stowarzyszeniom i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia w pogrzebie mojego męża Władysława Drzewieckiego, składamy serdeczne Bóg zapłać.
(129) Zona, córeczka i rodzina.

Matce Najświętszej i Sercu Jezusowemu składam tą drogą podziękowanie za udaną operację. K. (128)

ORGANISTA, dobry muzyk, organ kompletnie opanowany, głos piękny, doniosły. Dobry dyrygent chórów. Prowadzi kancelarię, z ładnym charakterem pisma, poszukuje posady. Zgłoszenia: P. Witezyk — Zduńska Wola, Łaska 38. (127)

Nie zaglądamy do kasy i do garnków

Z okazji dziesiątej rocznicy wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XII umieściliśmy w Ładzie Bożym dwa artykuły poświęcone wspomnieniom sprzed 10 laty. W związku z tym do redakcji nadeszło kilka listów z różnymi pytaniami: Dlaczego Ojciec św. ma przydomek „świętego“? Czemu Namiestnik Chrystusa jest otoczony taką wspaniałością; czemu mieszka w pałacu o setkach pokoi?

Odpowiedź na pierwsze pytanie:

Pan Jezus, przyrzekając Piotrowi godność papieską, rzekł: „Błogosławiony Szymonie, synu Jony“. Podobnie każdy z następców Piotrowych jest błogosławiony, jest powołany, poświęcony przez Boga, aby był widzialnym Jego zastępcą na ziemi. Stąd dawniej nazywano papieża Ojcem błogosławionym, dziś nazywamy go Ojcem świętym. Nie znaczy to, że każdy papież jest święty; chociaż — jak uczą dzieje — w szeregu papieży było bardzo wielu mężów pobożnych, świętobliwych i świętych.

Odpowiedź na drugie pytanie:

Dziwna rzecz — niektórzy katolicy nie gorszą się pałacami królów czy prezydentów, wspaniałością teatrów i kin, ale gorszą się wspaniałością Watykanu i blaskiem majestatu, który otacza papieża. Chcieliby widzieć Ojca św. mieszkającego w stajni betejemskiej i

chodzącego w łachmanach. Przecież papież — to ojciec nasz, ojciec całego chrześcijaństwa: skądże więc ta niezyczliwość i zazdrość?

Posiadłości papieskie obejmują jeden pałac w Rzymie i letnią siedzibę poza Rzymem. Serdecznie mało jak na władcę największego królestwa na ziemi, Kościoła katolickiego. Zapewne, są tam nagromadzone różne kosztowności, kielichy i krzyże i ornaty i obrazy i dzieła sztuki i cenne książki. Są tam dary i ofiary książąt i wiernych, uczynnych i artystów, gromadzone przez wieki całe. Z podziwem i radością oglądają je pielgrzymki, przyjeżdżające do Rzymu z całego świata. Cieszą się blaskiem, który otacza Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Sam Ojciec św. zajmuje zaledwie trzy pokoje dla siebie. Widzieliśmy już nieraz na ilustracjach sypialnię papieża z skromnym, prawie ubogim łóżkiem żelaznym. Podawały też pisma codzienny spis potraw stołu papieskiego, tak prosty i chudy, że niejeden rzeźmieśnik u nas lepiej jada.

Dobry katolik więc nie będzie zaglądał papieżowi do kasy i do garnków; to takie małostkowe i niegodne. Raczej z czcią i miłością będzie się modlił za Ojca św., prosząc Boga o błogosławieństwo dla papieża i rządów jego.